

Budka Suflera i Felicjan Andrzejczak, Maski

Budzę się
kawy łyk
świat jest w masce
w oczy zagłada świt
sąsiad już słucha straszniej muzyki

próbuję schować kły
z tym wszystkim trzeba żyć
ze sceny drwi Wincenta szkic

na pasku czytam kto
w doniczkach sady zło
co wolno mnie
a czego nie

a ktoś maluje deszczem tęcze na niebie
błękit lub zieleń dla mnie
czerwień dla ciebie

nie wie nikt co ma być
jaka maskę włożyć na przyszłą dni
nawet nich twoje oczy nie kłamią

tak czy siak
tu czy tam
niewidzialny z tobą nie będę sam
choć wiesz
ludzkie maski nas znają

a ktoś maluje deszczem tęcze na niebie
błękit lub zieleń dla mnie
czerwień dla ciebie
a ktoś maluje deszczem tęcze na niebie
błękit lub zieleń dla mnie
reszta dla ciebie

wczoraj brat
dzisiaj wróg
nowa maska schowa kłamstwo pod próg
duży wstyd
i mizerne grosiki

Budzę się
kawy łyk
świat jest w masce
w oczy zagłada świt
sąsiad już słucha straszniej muzyki

a ktoś maluje deszczem tęcze na niebie
błękit lub zieleń dla mnie
czerwień dla ciebie
bo ktoś maluje deszczem tęcze na niebie
błękit lub zieleń dla mnie
reszta dla ciebie